Dziś dodatek bezpłatny dla naszych czytelników

NR. 57 (4°53) — WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 22 LUTEGO 1932 r. — Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Ze strajkującego Zagłębia

Starcie z patrolem policyjnym

DWA TRUPY ROBOTNICZE

Wczoraj o godz. 12-ej w południe w miejscowości Ksawera pod Będzinem odbywała się masówka strajkujących górników, w której wzięło udział kilkaset osób.

Podczas masówki doszło do krwawego starcia z patrolem policyjnym. Na skutek strzałów karabinowych został zabity na miejscu Daniel KAJDA, ciężko raniony Marjan ADAMCZYK, który o godz. 5-ej po poł. zmarł w szpitalu.

***

Podajemy tę wstrząsającą wiadomość narazie według PAT-a, zanim otrzymamy swe własne informacje.

W hołdzie Zygmuntowi Markowi

Uroczysta akademja żałobna w Warszawie

Robotnicy Warszawy uczcili wczoraj pamięć jednego z niezapomnianych swoich przywódców: nieodżałowanego tow. **Zygmunta Marka** — podniosłą Akademją żałobną.

Salę kina „Palace" wypełnili do ostatniego miejsca towarzysze i towarzyszki. Z balkonów zwisały, pokryte krepą, czerwone sztandary; z wielkiego portretu Zmarłego, przystrojonego czerwienią i krepą — spoglądały na zgromadzonych oczy mądre i pełne dobroci — potęgując jeszcze wrażenie obecności wśród nas tego drogięgo, bliskiego sercom naszym Towarzysza. Przez cały czas Akademji wrażenie to trwało... zarówno mówcy, którzy w gorących słowach przedstawiali zebranym sylwetkę Zmarłego, Jego życie i pracę — jak i cały zgromadzony na sali tłum, który łączył się z nimi w serdecznym hołdzie — wszyscy odczuwali bardzo silnie tę bliskość Zmarłego... To też nie były frazesem słowa, które wypowiedziała z mocą przewodnicząca Akademji, tow. **Stanisława Woszczyńska, iż w sercach naszych budujemy tow. Markowi najtrwalszy pomnik.**

Tow. **Woszczyńska**, zagaiwszy Akademję, imieniem **Warszawskiego OKR. PPS i Warszawskiej Rady Zawodowej,** zaprosiła do prezydjum tow. tow. **Arciszewskiego i Adamowicza,** poczem — kolejno przemawiali: ttow. **Kazimierz Czapiński, Tomasz Arciszewski i Norbert Barlicki.**

Tow. **Czapiński** mówił obszernie o działalności tow. **Marka** przed wojną na terenie **Małopolski.** Scharakteryzował przedewszystkiem ówczesne stosunki w Galicji; rządy austrjackiej biurokracji i szlachty, lojalnej wobec zaborców; uśpienie społeczeństwa — i twardy trud socjalistów polskich, rozpoczynających w tych warunkach swą bohaterską pracę. W ciężkiej walce o **prawo wyborcze, wolność słowa** i t. p. — zajaśniał w całej pełni talent krasomówczy i prawniczy tow. **Marka.** Mówca przedstawił w wymownych słowach pierwszą akcję wyborczą, jaką Zmarły prowadził w okręgu nowosądeckim — w warunkach... jakże podobnych do warunków, w których odbywały się wybory w Polsce w roku 1930...

Tow. **Czapiński** mówił następnie o zasłużonej działalności tow. **Marka** na terenie austrjackiego parlamentu, później w czasie wojny—w N. K. N.; a następnie dłuższą część swego przemówienia poświęcił tow. **Czapiński** zasługom Zmarłego już w Niepodległej Polsce, gdzie — dzięki wielkiemu talentowi i ogromnej wiedzy, stanął w pierwszym szeregu parlamentarzystów polskich. On był twórcą i duszą **Polskiej Komisji Kodyfikacyjnej,** a Partja obdarzyła go godnością **Prezesa Z. P. P. S.** Jednocześnie — będąc wybitnym politykiem — tow. **Marek** był człowiekiem niezmiernie **dobrym, uczynnym, serdecznym.** W momencie najcięższej walki politycznej **nie zachwiał się ani na chwilę; dał dowód, że jest mocnym socjalistą, wiernym do ostatka swoim przekonaniom; zmarł od ciosu, zadanego w walce, jak bojownik od strzału na placu boju.**

Tow. **Arciszewski** podkreślił, że tow. **Marek** należy do tych ludzi, których nazwiska zapisały się złotemi zgłoskami w historji P. P. S. Był on jednym z pionierów, chorążych naszego ruchu — i to nietylko dla towarzyszów pod zaborem austrjackim, ale w równej mierze — dla ruchu socjalistycznego w b. Kongresówce, pracującego w podziemiach i mogącego śledzić w świetle dnia jedynie walki i prace współbojowników z poza kordonu. **Marek** był postacią ogromnie popularną. Swoją działalność socjalistyczną rozpoczął w czasach akademickich, w organizacji młodzieży akademickiej w Krakowie, a później — nie było prawie na terenie Krakowa placówki robotniczej, w którejby nie odegrał On wybitnej roli.

Tow. **Arciszewski** poświęcił specjalnie gorące wspomnienie działalności tow. **Marka,** jako obrońcy i opiekuna tych towarzyszów z pośród nielegalnych działaczy w b. zaborze rosyjskim, którzy znaleźli schronienie nie terenie b. **Galicji;** a następnie — przypomniał wzruszające chwile, gdy tow. **Marek** przewodniczył na **Zjeździe zjednoczeniowym P. P. S. w Krakowie w r. 1918.**

Tow. **Barlicki** rozpoczął swoje przemówienie od słów, że do długiego, posępnego korowodu mogił, znaczących szlak walki o wolność klasy robotniczej — przybyła świeża mogiła; nie mniej tragiczna — od tych, co powstawały na tajgach Sybiru, czy w więzieniach carskich, jako ofiary przemocy i gwałtu. Kto znał słoneczną, ufną naturę tow. **Marka** — rozumie, **jak szczególnie bolesne jest właśnie to, że w Polsce niepodległej stał się on aktorem i ofiarą tej strasznej tragedji, jaką naród polski teraz przeżywa.**

Tow. **Barlicki** przedstawił warunki polityczne w czasie, gdy zaczął pracować III-ci Sejm, posiadający opozycyjną większość; gdy tow. **Marek** — jeden z pierwszych — miał z trybuny sejmowej dać wyraz opinji większości narodu o rządach „sanacji".

Tow. **Marek** nie mógł jednak zrozumieć metod walki, jakich — w odpowiedzi na to wystąpienie—użyli przeciwko niemu jego przeciwnicy polityczni.

Mówca zapytuje, **czy nigdy nie będzie końca potwornej martyrologji polskiej?** .

Mogiła **Marka** — to jeszcze jeden **nakaz i wyzwanie** — aby iść wiernie szlakiem ku wolności, aby z tej drogi nie zboczyć ani na chwilę, aby sztandaru nie zdradzić. Jeżeli zwyciężymy w tej walce — **to będzie najgłębszym hołdem, oddanym pamięci Zygmunta Marka i innych ofiar męczeńskich.**

Kilkakrotnie — przez powstanie— zebrani wyrazili głęboką cześć pamięci tow. **Marka.**

***

Akademję uświetniła część artystyczna, na którą złożyły się: bardzo piękne produkcje: **orkiestry pracowników Elektrowni,** pod dyrekcją **B. Turczyńskiego** (pieśni robotnicze między przemówieniami; „Marsz Żałobny" Chopina, „Śmierć Azy" — Griega, Elegja — Moniuszki, „Chór Pielgrzymów" z Tannhäusera); śpiew pp. **H. Gustowskiej i L. Suskiego** (przy akompanjamencie dr. **H. Dorabialskiej**), oraz deklamacja p. **H. Ładosza.**

Wszystkich wykonawców przyjmowano z entuzjazmem.

***

Przewodnicząca tow. **Woszczyńska** — złożyła imieniem OKR. PPS. — **wyrazy żalu i współczucia obecnej na Akademji żonie Zmarłego tow. Adzie Markowej, oraz zapewnienie, że w sercach naszych budujemy Mu trwały, nieśmiertelny pomnik.**

Następnie tow. **Woszczyńska** przypomniała, że w tych dniach upływa również bolesna rocznica śmierci innego naszego nieodżałowanego towarzysza i przywódcy polskiego proletarjatu, dr. **Hermana Diamanda.** W uroczystem skupieniu zebrani złożyli Mu hołd głęboki.

Przed zakończeniem Akademji — na wniosek tow. **Woszczyńskiej** — **zebrani przesłali gorące wyrazy uznania i solidarności stojącym obecnie w walce o byt górnikom zagłębi: Dąbrowskiego i Krakowskiego.**

Na zakończenie uroczystości żałobnej ze wszystkich piersi popłynęły, serdecznem wzruszeniem przepojone dźwięki **„Czerwonego" i „Międzynarodówki"**, oraz wzniesiono mocny okrzyk na cześć **P. P. S.**

PODZIĘKOWANIE

Warsz. Okr. Kob. Rob. P. P. S. składa niniejszem serdeczne podziękowanie p. Halinie **Gustowskiej,** dr. Helenie **Dorabialskiej,** Henrykowi **Ładoszowi,** Leonowi **Suskiemu,** orkiestrze **Prac. Elektrowni** warszawskiej pod dyrekcją B. **Turczyńskiego** za udział w części artystycznej Akademji ku czci tow. **Zygmunta Marka** oraz **Zarządowi Głównemu Zw. Zaw. Maszynistów za udzielenie sali.**

Pierwszy ogólnokrajowy Zjazd Związku Zaw. Małorolnych

Wczoraj o godzinie 10 rano odbył się w sali Związku Metalowców, przy ul. Leszno 53, pierwszy ogólnokrajowy Zjazd Związku Zaw. Małorolnych.

Ponad spodziewanie zjechało się delegatów. Okazało się, na Zjeździe, iż policja wielkie czyniła trudności przy wyjeździe delegatów. W zamojskiem naprzykład straszyła policja karami dla delegatów wyjeżdżających do Warszawy.

A przecież najważniejsze poruszone zostały bolączki na Zjeździe. Ze łzami w oczach, ale z ogromną zaciętością w dążności wytrwania, wypowiadało wielu delegatów o najpilniejszych bolączkach wsi.

Oto kolonja, gdzie dochód na chałupę wynosi do 280 zł. rocznie, ale same podatki, bezwzględnie ściągnięte odejmują do 200 zł. Krowa równa się cenie jednej pary butów a paczka zapałek równa się cenie trzech jaj kurzych.

I wielką widzieliśmy wśród delegatów dążność do przetrwania tego straszliwego położenia wsi. „Ostatnie 10 złotych użyłem na podróż", alem nie żałował tego wydatku w imię słusznego naszego ideału, — powiada jeden z założycieli Związku — a za nim głos zabierają dziesiątki delegatów gmin i wsi. „Nie zjechaliśmy się prosić", aleśmy przybyli żądać przeprowadzenia jedynego programu, który może wyprowadzić rzesze małorolnych z dzisiejszej niewoli".

Otwiera obrady przew. Rady Głównej tow. pos. **Henryk Świątkowski.** Na sali obecnych około **200 delegatów,** reprezentujących około **75 powiatów.**

Do prezydjum wchodzą: tow. tow. **Baranowski, Karpowicz** (Lubelskie), **Kopacz** (Łomżyńskie), **Koziołko** (Biłgorajskie), **Krzeczyński** (Piotrkowskie), **Łepik** (Zamojskie), **Niemyski, Paziak** (Warszawskie), **Świątkowski i Woźniak** (Częstochowskie).

Imieniem PPS i Klubu Parlamentarnego wita uczestników Zjazdu tow. sen. **Kłuszyńska** a imieniem **Centralnego Wydziału Wiejskiego i Związku Zaw. Rob. Rolnych tow. Marjan Nowicki.**

Następnie tow. **Nowicki** wygłasza referat o obecnem położeniu wsi a tow. **Świątkowski** o środkach dla naprawy dzisiejszej ruiny wsi.

W dyskusji zabiera głos 25 przedstawicieli oddziałów a mianowicie tow. tow. **Kaźmierczak** z Częstochowskiego, **Koziołko** z Biłgorajskiego, **Kubala** z Puławskiego, **Zych** z Zamojskiego, **Kopacz** z Łukowskiego, **Dąbrowa** z Ciechanowskiego, **Kozioł** z Chełmskiego, **Jędruszczak** z Radzyńskiego, **Boczarski** z „Siejby" Lwowskiej, **Orliński** z Sochaczewskiego, **Kotarski** z Lubelskiego, **Bogusz** z Piotrkowskiego, **Stążowski** z Wileńskiego, **Woźniak** z Częstochowskiego, **Sendłak** z Zamoyskiego, **Trembecki** z Lubelskiego, **Trybulski** z Iłżeckiego, **Strzelecki** z Puławskiego, **Kowalik** z Biłgorajskiego, **Gawrysiak** z Puławskiego, **Kubara** z Radomskowskiego, **Pęcherski** z Biłgorajskiego, **Piętak** ze Skarzyńskiego, **Tobaczewski** z Lubelskiego.

Wszyscy ci mówcy w najprawdziwszym obrazie przedstawili rzeczywiście tragiczne położenie wsi i wypowiedzieli się jednomyślnie za rezolucjami przedstawionemi przez Radę Główną.

Z kolei tow. Baranowski złożył sprawozdanie Komisji organizacyjnej Związku. Z cyfr, jakie tow. Baranowski przedstawił okazuje się że Związek ma około 20 tysięcy członków, zorganizowanych na terenie około 100 powiatów.

W dyskusji przemawiali tow. tow.: Chodyński (w sprawie akcji o miljon podpisów pod rezolucjami Zjazdu), Kaźmierczak, Sendłak, Boczarski, Opic, Koziołko (w sprawie zwiększenia w ciągu 6 miesięcy ilości członków Związku do 200 tysięcy), Kotarski, Mularski, Wójcik.

Następnie dokonano wyborów do Rady Głównej, gdzie jednomyślną uchwałą Zjazdu weszli tow. tow. pos. **Świątkowski,** sekr. gen. **Baranowski, Dąbrowa** (Bielawy, pow. Ciechanowski), **Chodyński, Stasiak** (Klimontowice, pow. Puławy), **Niemyski, Rydz** (Latyczyn, p. Zamość) **Cichocki, Szczepaniak** (Stara Żelazna, pow. Łęczyca), **Śledziński, Kaźmierczak, Ostrowski** (Pabierowice, pow. Grójec), **Kotarski, Paziak** (Konotopy, p. Warszawa), **Piaskowski, Strzelecki, Orliński** (Brzozów, pow. Sochaczew), **Sendłak.**

Na zastępców do Rady Głównej weszli tow. tow. **Piekarski, Kopacz** (pow. Łukowski), **Calski,** pow. Warszawski), **Bugała** (pow. Chełm), **Woźniak** (pow. Częstochowa), **Turczyński** (pow. Radom), **Jędruszczak** (Radzyń).

Do Komisji Rewizyjnej weszli tow. tow. **Dzięgielewski, Grzecznarowski, Kluszczyński** z Grójeckiego, **Romanienko, Wójcik** (z Wołynia).

Do Sądu organizacyjnego weszli tow. tow. **Ciołkosz, Mikołajewski, Babik, Nowicki, Opic.**

Z kolei przyjęto szereg rezolucji w sprawie pomocy dla zrujnowanej gospodarczo wsi w związku z bieżącemi zagadnieniami politycznemi. Rezolucje te ogłosimy w jutrzejszym numerze „Robotnika".

Na zakończenie Zjazdu po przemówieniu tow. Świątkowskiego, odśpiewano „O cześć wam panowie" i „Czerwony Sztandar".

Konferencja delegatów warsztatów i parowozowni kolejowych

Dnia 21 b. m. odbyła się w Warszawie, w Domu Z. Z. K., **konferencja delegatów warsztatów i parowozowni kolejowych.**

Konferencja zajęła stanowisko wobec **nowej redukcji dni pracy, oraz ustawicznych redukcji osobowych w warsztatach i parowozowniach.**

Obszerniejsze sprawozdanie z konferencji zamieścimy jutro.

Konia kują, a żaba nogę nadstawia

Wczoraj zamieściliśmy notatkę redakcyjną w odpowiedzi na ostatnie wystąpienie p. **Moraczewskiego** w „Gazecie Polskiej".

W tej samej sprawie otrzymaliśmy od tow. **Zygmunta Żuławskiego** z Krakowa pismo, które poniżej zamieszczamy.

W **„Gazecie Polskiej"** z dn. 19 lutego p. **Moraczewski** gniewa się, że dotąd nie otrzymał przeznaczonej przez Min. Pracy dla kooperatywy jego imienia pożyczki **250.000 zł.,** o której mówiłem w dyskusji nad budżetem Min. Pracy. Łaskawie odstępuje mi ją p. **Moraczewski** za cenę 500 złotych. Co, ile, od kogo i za co otrzymuje p. **Moraczewski** nie obchodzi mnie nic; — jego osoba przestała dla mnie istnieć już oddawna. I jeżeli w przemówieniu mem w Sejmie pokonywując przykrość i odrazę, musiałem wymienić jego nazwisko, to nie ze względu na jego osobę, lecz dla zobrazowania stronniczej polityki Min. Pracy, które w tym wypadku przeznaczyło pieniądze, powierzone swemu nadzorowi, instytucji ubezpieczeniowej **na pomoc dla kooperatywy budowlanej, której jedyna wartość polega na tem, że służy „sanacji" i nosi imię p. Moraczewskiego.**

Przyznał to zresztą wyraźnie w swej odpowiedzi p. min. **Hubicki,** który nie zaprzeczył podanemu przezemnie faktowi.

Trudnoby mu to zresztą przyszło, **gdyż odnośne polecenie na przyznanie 250.000 zł. z Zakładu Ubezpieczeń od wypadków na rzecz kooperatywy im. Moraczewskiego, zawarte jest w piśmie ministerjum dla Zakładu z czerwca 1931 roku.**

Niepotrzebnie więc nadstawia nogę czy rękę p. **Moraczewski,** bo nie o niego tu przecież chodzi, lecz o politykę Ministerjum.

Zygmunt Żuławski.

Kraków, 20 lutego.

Redaktor Robotnika uniewinniony

Co zeznał mjr. Kubala

W sobotę odbyła się sprawa b. redaktora odpowiedzialnego „Robotnika" tow. posła **Dubois**, skazanego przez Sąd Okręgowy na miesiąc więzienia za zniesławienie szefa lotnictwa wojskowego płk. **Rayskiego.** Czynu tego dopuścić się miał tow. **Dubois** przez zamieszczenie w „Robotniku" z dn. 18 sierpnia 1927 r. artykułu p. t. „Ministrowi spraw wojskowych do wiadomości". W artykule tem znajdowała się wiadomość dotycząca otrzymania przez pułk. **Rayskiego** od firmy silników „Lorraine i Dietrich" łapówki w postaci samochodu. **Podarunek ten miał być spowodowany wdzięcznością za udzielanie firmie dostaw dla lotnictwa.**

Na rozprawę w charakterze świadka na wniosek obrony powołano mjr. Kubalę, wobec czego prokurator Zawadzki zażądał zbadania w charakterze świadka i pułk. Rayskiego, który to wniosek Sąd uwzględnił, jednakże po przesłuchaniu mjr. Kubali już pułk. Rayskiego nie badano.

Prokurator domagał się ścisłego sprecyzowania jakie okoliczności ma stwierdzić mjr. **Kubala,** na co obrona wyjaśniła, że chodzi o ustalenie iż **płk. Rayski jako pułkownik Rayski osobiście otrzymał od firmy Lorraine Dietrich samochód.**

Po zreferowaniu sprawy przez sędziego **Szustera** przed kratką dla świadków staje bohater lotu przez Atlantyk **mjr. Kubala.** Jest po cywilnemu.

Na pytanie Sądu dotyczące karalności odpowiada ze spokojem: „Karany. Skazany na 1 rok więzienia za list otwarty o działalności pułk. **Rayskiego".**

Na zapytania obrońców adw. tow. S. **Benkla** i adw. tow. L. **Cohna** mjr. **Kubala** odpowiada zwięźle, głosem stanowczym i zdecydowanym, stwierdza, że pułk. **Rayski** otrzymał od firmy Lorraine i Dietrich samochód, bo był z tą firmą w ścisłych stosunkach.

Adw. **Benkiel:** Czy pułk. **Rayski** swoim raidem wsławił aparaty firmy.

Mjr. **Kubala:** Pułk. **Rayski** odbył raid w 1925 r. lot dla firmy nie miał większego znaczenia, gdyż nie było o nim nawet wzmianek w prasie francuskiej. Raid nie był żadnym szczególnym wyczynem sportowym, gdyż pułk. **Rayski** **leciał po 600 klm. bez lądowania w czasie, gdy już były loty po 3500 bez lądowania. Nie istniało żadne ryzyko życia** a w tym czasie były już loty po przez Atlantyk. Trasą, którą leciał płk. Rayski odbywały się loty poczty lotniczej. Firma „Lorraine" nie miała zamiaru rewanżowania się za ten raid, a przypomniała sobie o nim dopiero wówczas, gdy pułk. **Rayski** został szefem lotnictwa. Firma chciała się zrewanżować za dostawy, otrzymywane przez płk. **Rayskiego.** Pułk. **Rayski** oddał usługi firmie, posyłając do Paryża do odbioru aparatów oficera skompromitowanego w Polsce przy odbiorze od firmy **Plage i Leśkiewicz** aparatów dla wojska zwanych powszechnie „latającymi trumnami".

Przewodniczący sędzia Janowski przerywa: To niema nic do sprawy.

Adw. tow. **Benkiel:** Czy samoloty firmy Lorraine Dietrich nadawały się dla lotnictwa?

Przewodniczący: Uchylam wszystkie pytania, dotyczące działalności szefa lotnictwa.

Adw. **Benkiel:** Czy dzięki tym aparatom była znaczna ilość ofiar?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Adw. **Benkiel:** Czy lot przez Atlantyk odbywał pan na sillniku Lorraine Dietrich?

Mjr. Kubala: Tak.

Adw. **Benkiel:** A czy otrzymał pan za to samochód?

Mjr. **Kubala:** Nie.

Adw. **Benkiel:** Czy silniki były odpowiednie do użytkowania?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Adw. **Benkiel** proszę o zaprotokułowanie pytania i odpowiedzi. Jak w sferach lotniczych tłumaczono podarowanie samochodu pułk. **Rayskiemu?**

Mjr. **Kubala:** Wiedzieliśmy, że firma darowuje pułk. **Rayskiemu** samochód za takie ułatwienia w odbiorze silników przez władze wojskowe jak wydelegowanie do fabryki oficera, który przejmował silniki tak niesumiennie że pokwitowania na odbiór samolotów wystawiał in blanco. Protokół taki mogę Sądowi przedstawić.

Adw. **Benkiel:** Czy od innych firm pułk. **Rayski** otrzymywał podarunki?

Mjr. **Kubala:** Otrzymał też samochód od firmy Renauld.

Przewodn.: To niema nic do sprawy.

Adw. **Benkiel:** Nam chodzi o naświetlenie osoby pułk. **Rayskiego.**

W dalszym ciągu mjr. **Kubala** stwierdza, że intencją firmy było ofiarowanie samochodu nie państwu ale pułk. **Rayskiemu,** czego dowodem było przygotowanie przez firmę na bankiet, na którym samochód ofiarowano, złotej papierośnicy dla pułk. **Rayskiego** z wyrytą na niej trasą lotu pułk. **Rayskiego.** Firma wybrała drogę ofirowania samochodu przez ministerjum, aby odwrócić podejrzenia.

Tow. adw. **Benkiel** wnosi w tem miejscu o dołączenie protokułu przyjmowania silników podpisywanego in blanco, który posiada mjr. **Kubala,** motywując **to tem, iż dokument może być dowodem niesłychanego załatwienia sprawy odbioru silników, powodujących tak wielką ilość nieszczęśliwych wypadków. Prok. wnioskowi temu sprzeciwił się. Sąd dokumentu do sprawy nie dołączył.**

Adw. tow. **Benkiel:** czy pułk. Rayski wiedział, że oficer wysłany do odbioru silników w Paryżu odbierał od firmy Plage i Leśkiewicz samoloty, które spowodowały niezliczone katastrofy?

Mjr. **Kubala:** Tak. Zamiast oddać tę sprawę do sądu, zatuszował ją, a tego oficera wysłał do Francji.

Przewodniczący: To nie jest sprawa pułk. **Rayskiego.**

Na pytanie tow. adw. **Cohna** mjr. **Kubala** stwierdza dalej, że firma Lorraine zwracała się do pułk. **Rayskiego,** pytając go jakiego typu samochód wybiera.. i **że pułk. Rayski** otrzymawszy na bankiecie w Paryżu ten samochód sam nim do Polski przyjechał, a pod wpływem zarzuntów czynionych mu w prasie zrzekł się tego samochodu na rzecz państwa. Samochód ten został mu natychmiast przydzielony dla celów reprezentacyjnych i tylko pułk. **Rayski** z niego korzystał, nie ponosząc kosztów utrzymania. O tem, że firma Lorraine nie miała po raidzie zamiaru zrewanżowania się pułk. Rayskiemu, świadek słyszał w czasie swego pobytu we Francji od inżynierów firmy. O wartości silników Lorraine Dietrich, zdaniem mjr. Kubali świadczy fakt, że Polska przegrała wszystkie raidy włącznie z próbą przelotu świadka przez Atlantyk. Pułk. **Rayski** chciał ukryć powód niepowodzenia tego raidu dla utrzymania opinji firmy. **Jeden z profesorów politechniki lwowskiej miał stwierdzić, iż katastrofa nad Atlantykiem była spowodowana wadą silnika.** O wartościach silników zakupywanych przez pułk. **Rayskiego** świadczy chociażby statystyka, iż w r. 1931 z 50 katastrof lotniczych, w których poległo **30 lotników** a 36 odniosło rany, zaledwie 3 nastąpiły z winy pilotów, pozostałe z winy silników.

Adw. **Benkiel:** Czy o swoich wiadomościach meldował pan władzom?

Mjr. **Kubala:** Ująłem to w memorjale, za który zostałem skazany.

Adw. **Benkiel:** Pisał to pan w anonimie do pani **Rayskiej?**

Mjr. **Kubala: Anonim ten pisał sam pułkownik Rayski...**

Pierwszy z obrońców tow. adw. **Cohn** wnosząc o uniewinnienie, stwierdził, że przez obronę został przeprowadzony dowód prawdy, obrona bowiem dowiodła, że podarunek został istotnie dany pułk. **Rayskiemu** nie po raidzie, ale w **dwa lata po nim,** gdy został on mianowany szefem lotnictwa.

Dowiedziono również, że pułk. Rayski zrzekł się owego samochodu w dniu 10 sierpnia 1927 r., a wzmianki w prasie o otrzymanym przezeń samochodzie ukazały się już 18 sierpnia tegoż roku.

Adw. tow. **Benkiel** stwierdził, iż lotnictwo polskie zamiast być otoczone chlubą i glorją, stało się „wstydliwym zakątkiem", o którym nie wolno już mówić. Mimo uchylonych licznych pytań, obrona przeprowadziła dowód prawdy, a przytem dowiodła dobrej wiary oskarżonego. Jeżeli istniały wersje tak niepokojące społeczeństwo, obowiązkiem pisma niezależnego było zażądać, aby władze zainteresowały się tą sprawą.

„Robotnik" miał obowiązek zajęcia się tą sprawą. Tow. Benkiel wyraził nadzieję, iż pułk. Rayski wystąpi przed sądem w obronie swego honoru.

Sąd po 3 godzinnej naradzie wydał wyrok uniewinniający tow. **Dubois.**

W motywach Sąd Apelacyjny stwierdził, że aczkolwiek zdaniem sądu dowód prawdy nie został przeprowadzony, jednakże redaktor „Robotnika" działał w dobrej wierze, opierając się na notatce w „Głosie Prawdy". Sąd uznał również, iż **redaktor „Robotnika" działał w interesie publicznym.** Sąd zaznaczył, że nie opierał się przy wyrokowaniu na zeznaniach mjr. Kubali. **I. K.**

Przeciw krzywdzie inwalidów wojennych

List otwarty do p. posła inżyniera Kosydarskiego (z B. B. W. R.)

Otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie list otwarty dr. B. **Kikiewicza.** Podajemy go z nieznacznemi skrótami. **Red.**

Panie Inżynierze!

Tytułuję Pana Inżynierem, bo tytuł ten jest przecie bardziej trwałym od tytułu poselskiego. Zwracam się do Pana z powodu napisania przez Pana w **„Głosie Polskim"** z dnia 14-go lutego 1932 roku, wychodzącym w Tarnopolu— artykułu p. t. **„Renty Inwalidzkie".**

Artykuł ten napisany w chwili ogólnego kryzysu gospodarczego i w chwili gotujących się zamachów na ustawodawstwo inwalidzkie ma szczególne znaczenie i zmusza mnie do zabrania głosu celem przemówienia do Pańskiego serca i Pańskiego sumienia.

Oto pisze Pan, że

„**nie ma jednego zebrania poselskiego** w jakimkolwiek okręgu wyborczym, aby uświadomieni wyborcy nie poruszali sprawy zasiłków państwowych dla inwalidów i wdów po poegłych lub po zaginionych bez wieści w czasie wojny. Żądania wyborców idą zawsze w określonym kierunku, to jest wszyscy domagają się powszechnie, aby Rząd i posłowie przeprowadzili ponowną rewizję tych zasiłków, mając na uwadze słuszność, sprawiedliwość, a przedewszystkiem oszczędność".

Nie wiem, ile Pan ma za sobą zebrań poselskich, nie wiem, ile Pan ma sprawozdań z cudzych zebrań poselskich, niemniej przeto wiem doskonale, że zebrania poselskie, na których wyborcy mówiliby o sprawach inwalidzkich, **są bardzo nieliczne.**

Bo, zaiste, wyborców interesuje nie sprawa inwalidzka, a ogólny kryzys, bezrobocie, niemożność płacenia podatków.

Że tak jest — o tem Pan chyba dobrze wie, więc po co i dla kogo Pan to pisze?

Nie dla wyborców, bo ci dobrze wiedzą, o czem na wiecach poselskich mówi się — więc dla tych, którzy chcą krzywdy inwalidzkiej?

Chce Pan krzywdzicieli uspokoić, że to **społeczeństwo domaga się krzywdy inwalidzkiej?**

Czy po to tarnopolscy inwalidzi i tarnopolskie wdowy Pana posłem wybrali? Bo chyba Pan nie zaprzeczy, że mandat zawdzięcza Pan inwalidom i wdowom — gdyby oni szli nie za, lecz przeciw liście, na której Pan stałeś — **inny byłby wynik wyboru...**

Rzuca Pan hasło rewizji ustawodawstwa inwalidzkiego w kierunku słuszności, sprawiedliwości i oszczędności — z czego wynika, że zdaniem Pana pewne świadczenia ustawy inwalidzkiej przyznane zostały inwalidom **niesłusznie i niesprawiedliwie** — wzywam przeto Pana, byś Pan ogłosił, **które to świadczenia uważasz za niesłuszne i niesprawiedliwe.**

Nie błądźmy w mrokach, nie rzucaj Pan ogólników, miej Pan odwagę postawić swe wnioski jasno i otwarcie:

Pisze Pan, **że tym, którzy wyszli kalekami z wojny, państwo winno dać pomoc, aby nie zginęli z głodu".**

Czy tylko tyle, Panie Inżynierze? Temu, który niepodległość Ojczyzny zdobył i utrzymał — chce pan dać tylko tyle, **by nie umarł z głodu?**

Więc zapomniał Pan o tem, jak Pan premjer **Witos,** do którego stronnictwa Pan wówczas należałeś — obiecywał obrońcom Ojczyzny, nietylko znośny, ale i przyjemny byt?

Przyjmij Pan przeto do wiadomości, że obrońcy kraju nie pozwolą się traktować w taki sposób, by mieli tylko tyle, by nie pomarli z głodu. „Wszystko dla Ojczyzny", to nasze hasło — dla Ojczyzny oddaliśmy zdrowie i życie — w Ojczyźnie tej możemy jeść tylko chleb ze solą, ale gdy my jemy chleb ze solą, to wara komukolwiek, choćby Panu, Panie Inżynierze, jeść chleb z masłem.

A jeżeli jest w Polsce dla niektórych obywateli chleb z masłem, to przedewszystkiem musi on być dla tych, którzy Polski bronili.

Ciągle pisze Pan o „zasiłkach", „wsparciach" itp., cóż u licha, czy Pan nie zna ustawy inwalidzkiej?

Czy Pan nie wie, że inwalidzi nie biorą **ani wsparć, ani zasiłków,** gdyż nie są żebrakami, a **renty inwalidzkie,** to nie wsparcie, lecz **odszkodowanie** za utraconą zdolność do pracy.

Pisze Pan, że **„znamy wypadki, że zasiłki inwalidzkie pobierają ludzie zdolni do pracy"** — czytając to, podziwiałem Pańską odwagę — bo chyba zdaje Pan sobie sprawę z tego, że twierdzenie to jest obelgą, dla urzędników, przyznających zaopatrzenia inwalidzkie.

Jeżeli jednak Pan twierdzi, że zna Pan wypadki, że renty inwalidzkie biorą ludzie zdrowi, to pytam Pana, dlaczego nie powiadomił Pan o tem prokuratora, podając nazwiska tych zdrowych, którzy biorą renty inwalidzkie, oraz nazwiska tych urzędników, którzy te renty przyznali? Przecie zdawał Pan sobie chyba sprawę z tego, że, milcząc o tego rodzaju przestępstwach, staje się Pan współwinnym działania na szkodę Państwa!

Ponieważ jednak wypadki takie, nietylko w dobie kryzysu gospodarczego, ale nawet w dobie największej pomyślności Państwa, absolutnie tolerowane być nie mogą, przeto wzywam Pana, byś Pan niezwłocznie ogłosił **nazwiska tych zdrowych ludzi, którzy biorą renty inwalidzkie.**

Pisze Pan, że młode wdowy prowadzą rozwiązłe i gorszące życie — skądże jednak w dwanaście lat po wojnie bierze Pan „młode" wdowy — przecie one dawno przestały być młodemi!

Ponieważ jednak twierdzenie Pańskie uważam za bezprzykładne, przeto dla udowodnienia tego **wzywam Pana do podania nazwisk tych wdów, które prowadzą życie rozwięzłe i gorszące.**

Gdybyś Pan nazwisk tych nie ogłosił, stałbyś się winnym świadomego oszczerstwa w stosunku do wdów wojennych!

Pisze Pan, że obcięcie praw inwalidzkich jest żądaniem całego społeczeństwa — przecie to nieprawda, Panie Inżynierze!

Pisze Pan, że **„wieś nie może dalej patrzeć spokojnie na to, że zasiłki państwowe wysyłane do wsi są większe od wszystkich podatków, jakie gmina opłaca na rzecz państwowych potrzeb"** — dlaczegóż to, Panie Inżynierze? W czem to wieś jest pokrzywdzona, gdy więcej otrzymuje, jak płaci? Czy inwalidzi wiejscy mają być utrzymywani tylko przez podatki wiejskie? Co chłopi winni temu, że ich brano na wojnę i że dużo ich zostało inwalidami? Czy w tych ciężkich czasach, gdy na wsi tak trudno o grosz — chce Pan pozbawić wieś jeszcze tych pieniędzy, które otrzymują inwalidzi wojenni?

Zresztą, jeżeli Pan uważa, że renta inwalidy na wsi jest zbyt duża, to zróbmy próbę: zamień Pan na jeden rok dochody swoje z dochodami stuprocentowego inwalidy na wsi i zamieszkaj na wsi — jeżeli po roku oszczędzisz Pan jaką kwotę, to zgodzę się na obniżenie o tę samą kwotę zaopatrzeń inwalidzkich.

Ale dopóki Pan sam nie zakosztuje tych inwalidzkich dobroci — dopóty nie wolno mówić o obcinaniu rent!

Domaga się Pan oszczędności **kosztem inwalidów wiejskich,** a czy Pan widział tych ludzi, którzy wróciwszy z wojny kalekami, zastali domy poniszczone i do dziś mieszkają w ziemiankach, bo te „ogromne" renty nie starczyły na odbudowę, czy Pan widział dzieci inwalidzkie i sieroty wojenne, głodne, odarte i bose, dla których nie ma za co kupić książki i zeszytu? Czy Pan widział mieszkania inwalidów wiejskich, w których przez dziury w ścianach koty przełażą?

Wobec powyższego wołam do Pana o opamiętanie się, wołam o zwrócenie z błędnej drogi, na której niesie Pan krzywdę inwalidom i szkodę Państwu.

Ufam, że sumienie Pana ruszy i że głos mój nie będzie daremnym.

(—) **Dr. Bolesław Kikiewicz**

200-lecie urodzin Jerzego Waszyngtona

Dziś upływa 200-tna rocznica urodzin Jerzego Waszyngtona, szermierza wolności, niestrudzonego wodza powstańców amerykańskich, niezłomnego strażnika amerykańskiej konstytucji.

O jasne i wyraźne stanowisko

Atak rządu na emerytury pracowników państwowych wywołał w tak zw. „grupie pracowniczej posłów BB." wielką konsternację.

Zdecydowane stanowisko wyłonionego „Komitetu Obrony Emerytur", który nie zawahał się się zagrozić posłom z B. B. usunięciem ich ze Związków, jakie potworzyli, rozbił „grupę pracowniczą posłów BB." na dwie części. Jedni chcą, aby prezydjum klubu B. B. pozwoliło im wstrzymać się od głosowania nad tym projektem rządowym, drudzy żądają od prezydjum udzielenia im wolnej ręki.

Związeczki sanacyjne takie stanowisko ich przedstawicieli w Sejmie nie zadowala i żądają one, aby „grupa" wyraźnie głosowała przeciwko projektowi rządowemu, a nie zasłaniała się nieobecnością lub nie kryła się w bufecie i innych ubikacjach Sejmu, gdy sprawa emerytur będzie głosowana.

Nad czem radzi dzisiaj Sejm

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zapowiedziane na godz. 4 po poł. zapowiada się niezmiernie interesująco.

Na porządku dziennym są bowiem wnioski Z. P. P. S. w sprawie **konfiskat pism za sprawozdania z procesu brzeskiego, w sprawie zniesienia sądów doraźnych;** dalej wniosek Z. P. P. S. i innych klubów opozycyjnych w sprawie **nadużyć wyborczych,** rządowy projekt przedłużenia kadencji organów samorządowych w woj. poznańskiem i pomorskiem, wreszcie wniosek klubu Narodowego w sprawie wstrzymania wykonania uchwały o zniesieniu 20 powiatów.

Posiedzenie prawdopodobnie przeciągnie się do późnej nocy.

Nowy gabinet francuski

Paryż, 21 lutego. (ATE.). Nowoutworzony gabinet **Tardieu** jest mniej liczny od poprzednich. Pełna lista gabinetu przedstawia się w sposób następujący. Premjer i minister spraw zagranicznych deputowany Andrzej **Tardieu,** (republikanin lewicowy), wicepremjer i minister sprawiedliwości — Paul **Reynaud** (lewica radykalna), minister spraw wewnętrznych senator Albert **Mahieu** (lewica radykalna), minister finansów i budżetu **Flandin** (republikanin lewicowy), minister obrony narodowej Francois **Pietri** (republikanin lewicowy), minister handlu przemysłu i poczt i telegrafów **Rollin** (republikanin lewicowy), minister rolnictwa senator **Chaveau** (unja republikańska), minister robót publicznych **Guernier** (lewica radykalna), minister oświaty **Roustan** (republikanin socjalny), minister pracy senator **Laval** (niezależny), minister emerytur **Champetier de Ribes** (lewica radykalna), minister kolonij de **Chappedalaine** (lewica radykalna), minister higjeny senator **Blaisot** (lewica demokratyczna). Poza tem mianowano 8 podsekretarzy stanu. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Cathala został podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów.

Z 13 ministrów czterech (Mahieu, Chaveau, Laval i Blaisot) są senatorami a reszta należy do Izby Deputowanych.

WOJNA

Londyn, 21 lutego. (ATE.). W nocy z soboty **na niedzielę wojska chińskie odebrały Japończykom zdobyte pozycje w Kjang-Wan.** Japończycy zdołali utrzymać w swych rękach tylko plac wyścigowy i niektóre strategiczne punkty. W niedzielę artylerja japońska wznowiła bombardowanie Kjang-Wanu z ciężkich dział. Chińczycy jednak zdołali utrzymać swe stanowiska.

W niedzielę wycofali Japończycy wojska z okolic fortyfikacyj Wu-Sungu.

Londyn, 21 lutego. (ATE.). Wobec **niepowodzenia ataków japońskich** dowódca wojsk japońskich gen. Ujeda **zwrócił się telegraficznie do rządu japońskiego z prośbą o wysłanie natychmiast nowej dywizji. Rezultat dzisiejszego dnia walki jest dla Japończyków niepomyślny. Pomimo wprowadzenia do walki artylerji ciężkiej i czołgów wojska japońskie na froncie Kjang-Wanu posunęły się tylko o 130 metrów.**

Walka o ustrój szkolnictwa

Do ogółu rodziców i nauczycieli

W pośpiesznem tempie rodzi się **nowa ustawa szkolna.** Projekt tej ustawy powstał i dojrzewał otoczony tajemniczością wyłącznie w kołach administracji szkolnej. Aż do złożenia projektu w Sejmie projekt ustawy nie był znany nietylko szerokiemu ogółowi, ale sferom najbliżej ze szkolnictwem związanym. Sfery fachowe i zainteresowane — **nauczycielstwo i rodzice** — nie brały udziału w akcie jej tworzenia. Poto całe lata z sprawą tą zwlekano, poto przez cztery lata poddawano pod dyskusję opinji publicznej projekt zupełnie inny, aby teraz nagle zaskoczyć społeczeństwo faktem dokonanym, aby obdarzyć je ustawą, która stanowi **przekreślenie wszystkich nadziei demokracji polskiej.**

Jesteśmy w dobie dzisiejszej przyzwyczajeni do różnorakich politycznych mistyfikacyj. I w tych warunkach jednak należy uznać nową ustawę szkolną za niezwykłą próbę **wprowadzenia w błąd opinji publicznej.** Na pierwszy rzut oka odnosi się wrażenie, że ustawa ta urzeczywistnia niektóre hasła demokratyczne. I trzeba dopiero znać język ustawodawczy, aby przekonać się, że **za temi hasłami kryje się treść wsteczna, że dokonano tu nadużycia idei demokratycznych.**

Ustawa ta została tak ułożona, **że w ramach jej można robić ze szkołą, co się tylko zechce.** Nie kładzie ona żadnej tamy samowoli i dowolności władzy. **Nie utrwala na drodze ustawodawczej nic ze zdobyczy demokracji w dziedzinie szkolnictwa w dobie powojennej.** Daje ona ministrowi najszersze pełnomocnictwa, do niczego go zaś nie zobowiązuje.

Ustawa ta stanowi, że **obowiązek szkolny ma trwać siedem lat.** Ale nie radujmy się zbyt wcześnie. Minister może bowiem **czas ten skrócić** do lat sześciu. Szkoła powszechna będzie 7-klasową, zapowiada ustawa. Zapowiedź ta ma wyłącznie charakter teoretyczny, bo przejście do szkoły średniej następuje po ukończeniu 6 klas, co w **praktyce oznacza likwidację w przeważnej ilości wypadków siódmej klasy szkoły powszechnej.**

Optymiści pocieszają się, że zostanie przynajmniej utrwalona szkoła sześcioklasowa. I to jest złudzeniem. Będą bowiem istnieć również **szkoły czteroklasowe** o niższym poziomie nauczania, nie dające dostępu do szkoły średniej. Ile będzie szkół sześcioklasowych, a ile czteroklasowych, — będzie zależeć wyłącznie od woli ministra. Jeżeli zechce, może uczynić szkołę czteroklasową typem powszechnym, a sześcioklasową rzadkim wyjątkiem. Kto zna stosunki w Polsce panujące, wie, że tak właśnie dziać się będzie, jużto ze względów oszczędnościowych, jużto dlatego, że przy obecnych rządach sfery reakcyjne mają duży głos.

Dziś mamy mimo wszystko już dość pokaźną ilość pięcio, sześcio i siedmioklasowych szkół. Gdy wejdzie w życie nowa ustawa, będą one częściowo kasowane i obniżane co do poziomu. Nie wszyscy będą mieli otwartą drogę do szkół wyższego typu. Ci wszyscy, którzy ukończą czteroklasówki, będą mieć zamknięty całkowicie dostęp do szkoły średniej. Przy tym stanie rzeczy **jednolitość,** którą **szkolnictwu rzekomo zapewnia nowa ustawa, staje się pustym frazesem. Autorowie ustawy uważają to za rodzaj selekcji. Ładna selekcja, która zależy od tego, czy dziecko mieszka w okolicy, gdzie jest szkoła wyższego typu organizacyjnego, i czy rodzice jego mają pieniądze na kształcenie w miejscowości, gdzie taka szkoła się znajduje.**

Również **szkoła średnia** ulegnie reorganizacji. Dzielić się ona będzie na czteroklasowe gimnazjum i dwuklasowe liceum. O ile gimnazja będą istnieć mniej więcej według dzisiejszego stanu ilościowego, licea zostaną zorganizowane tylko w wyjątkowych ośrodkach. Ponieważ wstęp do szkół wyższych wymaga ukończenia liceum, przeto **olbrzymia wiekszość dzieci będzie musiała zadowolić się ukończeniem gimnazjum** i do wyższego wykształcenia dopuszczoną nie zostanie. I oto będzie znowu „selekcja" i to znowu oparta na **zamożności rodziców.** Niezależnie od tego przejście od jednego typu szkoły do drugiego najeżone będzie egzaminami.

W nowej ustawie mówi się wiele o **szkolnictwie zawodowem,** ale ma ono być zorganizowane w ten sposób, że niższe jego typy będą dostępne dla dzieci wychodzących ze szkół powszechnych niższego stopnia, do pozostałych zaś dostęp będzie tak samo utrudniony, jak do gimnazjum i do szkoły wyższej.

Ma też powstać sieć szkolnictwa dokształcającego, ale zależy to od „drobnostki", od tego, czy minister zechce ją zorganizować, czy nie.

Można łatwo wyobrazić sobie, co **zacznie się dziać po uchwaleniu takiej ustawy. Będzie to wielki proces likwidacji. Likwidować się będzie całkowicie seminarja nauczycielskie i dwie niższe klasy gimnazjum i siódmą klasę szkoły powszechnej, zlikwiduje się częściowo piątą i szóstą klasę szkoły powszechnej. Wśród nauczycielstwa zacznie się masowe bezrobocie. Młodzież zostanie zapędzona w ślepe ulice, zamykające jej drogę do dalszego kształcenia się. Drogę tę otwierać będzie tylko pieniądz. Ustawa ta jest ciosem, zadanym idei szkoły demokratycznej,** idei, **która** znalazła wyraz w opracowywanym przez szereg lat **planie sieci szkolnej,** umożliwiając wszystkim dzieciom korzystanie ze szkoły wysoko zorganizowanej. Plan ten nakładał obowiązek na władze szkolne realizowania istotnych postulatów demokracji w dziedzinie szkolnictwa. Nowa ustawa obala plan sieci szkolnej i zdejmuje z bark rządu ten obowiązek.

Szkoła jednolita wszystkich poziomów dla bogatych, szkółka o niskim poziomie dla ludu, oto właściwy sens ustawy.

Równocześnie przeprowadza Rząd w Sejmie drugą ustawę szkolną, **ustawę o szkole prywatnej.** Ustawa ta zapewnia Rządowi prawo całkowitego dysponowania szkołami prywatnemi. Zezwolenie na powstanie lub dalsze istnienie takiej szkoły może rząd uzależnić od warunków, jakie tylko uzna za stosowne. **Szkoła prywatna, która zechce być niezależną od polityki stronnictwa rządowego, nie będzie mogła istnieć. Nauczyciel czy kierownik szkoły, który będzie miał nieszczęście nie podobać się rządowi, nie będzie mógł się uczyć, choćby miał najlepsze kwalifikacje. Ustawa o szkolnictwie prywatnem jest druzgoczącym ciosem, wymierzonym w niezależność szkoły i zawodu nauczycielskiego.**

Oto co niosą nam w zanadrzu nowe ustawy szkolne. Zostaną one niewątpliwie przeprowadzone przez posłuszne izby ustawodawcze.

Społeczeństwo polskie staje obecnie wobec nowych zadań. Walka o szkołę demokratyczną wchodzi w okres wymagający zarówno od całej demokracji polskiej, jak i od demokracji nauczycielskiej w szczególności wielkiej czujności i energji. **Musimy zedrzeć maskę z obłudnych ustaw i odsłonić ich istotne oblicze. Nie wolno nam milczeć. Musimy wszyscy stanąć do walki. Szkoła demokratyczna i niezależna jest w niebezpieczeństwie. Uratować ją może tylko zbiorowy, zdecydowany i stanowczy wysiłek całej opinji demokratycznej.**

NAUCZYCIELE DEMOKRACI.

Grudziądz — zamierające miasto

Największe na Pomorzu fabryki stoją nieczynne

Ostatnie kwiatki z gospodarki Pe-Pe-Ge

(Kor. własna).

Zachodnie dzielnice Polski, ze względu na bardzo rozwinięty przemysł, każdy wstrząs gospodarczy odczuwają silniej, aniżeli inne dzielnice. Przykładem tego nienotowane dotąd liczby bezrobotnych na **Górnym Śląsku, w Poznańskiem** i na **Pomorzu.**

W Grudziądzu — w mieście najsilniej rozwiniętego i w najwyższe zdobycze techniki wyposażonego przemysłu Pomorza — sytuacja przedstawia się wręcz **katastrofalnie.**

Obrazem tragicznej rzeczywistości jest fakt, że na **56** tysięcy mieszkańców jest **23 — 26 tysięcy bezrobotnych** (uwzględniając członków rodzin).

Pod obuchem przewlekłego kryzysu załamała się legenda „wysokich płac" na Pomorzu i „dobrobytu" tutejszego robotnika.

Na przestrzeni dwóch ostatnich lat nastąpiła czterokrotnie obniżka płac, pogarszająca zarobki o **60%**, w porównaniu do płac z roku 1929. Polityka niskich płac, jaką pomorscy „lewiatańczycy" od czasu zwycięstwa jedynki zastosowali, znajdująca zrozumienie i poparcie u wpływowych czynników, **przyśpieszyła tylko ruinę tutejszego przemysłu, godząc w najżywotniejsze interesy Państwa i jego obywateli.**

W kleszczach długotrwałego kryzysu **załamały się wielkie jednostki gospodarcze, zamarł eksport, spadła produkcja, wzrosło bezrobocie do skali dotąd w Grudziądzu nienotowanej.**

Na ulicach widzi się tłumy żebraków, przymierających głodem.

„Herzfeld i Victorius" w Grudziądzu, zatrudniający około **700 robotników** — stoi. **W Mniszku,** koło Grudziądza, w tej samej fabryce pracuje zaledwie **250 robotników;** widoków utrzymania fabryki w ruchu, wobec braku kapitału i zamówień — niema.

Na 1 lutego fabryki wypowiedziały pracę wszystkim urzędnikom.

„Unja" — fabryka maszyn rolniczych, po wykończeniu zamówień bułgarskich, zwolniła całą załogę robotniczą, składającą się z **600 robotników.** Urzędnikom grozi zupełne zwolnienie Większa część otrzymała już wypowiedzenie.

Tartaki „przyglądały" się już sezonowi minionemu, a i na nadchodzący sezon „patrzą" beznadziejnie.

Bakerowicz (fabryka papieru i tektury) **ograniczyła pracę do 16-tu kobiet.**

Fabryka obuwia — stoi.

Z kilku **chemicznych fabryk** czynna jest tylko jedna, ale i tu produkcja zmniejszyła się, zatrudnionych jest tylko **6 robotnic,** z których każda zarabia **po 6 zł. tygodniowo (dosłownie!).**

W **drukarstwie** jest 50% bez kondycji.

W „Pepege" sytuacja rozpaczliwa. Po zmarnowaniu zimowego sezonu, zmniejszeniu do granic nieopłacalności produkcji, zupełniem wyczerpaniu się surowców — **zbliżający się sezon letni zastaje puste składy i puste kasy.**

O napływie jakiegokolwiek kapitału w warunkach zupełnej niezaradności i niefachowości nadzoru, mowy być nie może.

Politykę „sanacyjnego" nadzoru wykorzystuje konsorcjum gumowe **Hutchinsona,** który przejmuje rynki zagraniczne, lekkomyślnie stracone przez nadzór sądowy „Pepege". Rynek angielski, na który Pepege eksportuje **obuwie ludowe,** jest grubo deficytowy.

Do każdej pary fabryka dopłaca 20—22 grosze. Zdobyła jeden rynek deficytowy, a inne straciła bezpowrotnie!

W tych warunkach, wobec zupełnego braku gotówki na surowce, na robociznę i pensje dla urzędników i z wielu innych jeszcze oznak, można wnioskować, że sytuacja jest poważna; że nadzór sądowy placówki nie utrzyma; że cała polityka „sanacji" w sprawie rzekomego uzdrowienia „Pepege", oparta na porozumieniu i współdziałaniu z francuzami, nosi charakter wybitnie polityczny; że wreszcie ogłoszenie uchwały w sprawie ustalenia wysokości wierzytelności zgóry oddaje fabrykę w posiadanie francuskiego konsorcjum, a ogłoszenie upadłości usankcjonuje w prawach właściciela fabryki konsorcjum Hutchinsona.

Gospodarka nadzoru sądowego i jego „sanacja" przedsiębiorstwa, zakrawa na ucztę podczas dżumy.

Robotnikom, częściowo zatrudnionym, a przyjętym przez p. **Wyszera,** pomajowego „sanatora", fabryka zalega po kilka tygodni z wypłatą zarobków.

Na 1 stycznia otrzymało wypowiedzenie **20 urzędników.** Podobno na miejsce zwolnionych, **„Strzelec"** toruński odkomenderuje kilku podoficerów.

Narazie na rozkaz gen. **Pasławskiego,** dowódcy D. O. K. Toruń, kap. **Pietruski,** dyrektor fabryki, przyjął stróża nocnego „strzelca", **zwalniając inwalidę T. niesanatora(!).**

Nową listę „niebłagonadiożnych" przygotowuje p. **Dyszer,** zastępca p. **Pietruski.**

Za gospodarkę uprawianą beztrosko przez „sanacyjny" nadzór sądowy i jego pomagierów — zapłaci społeczeństwo utratą fabryki.

Utrata eksportu, skurczenie produkcji do stanu ⅓ tego, co może skonsumować krajowy rynek wewnętrzny; pozbawienie pracy tysięcy robotników i ich rodzin; systematyczna likwidacja przedsiębiorstwa, oto plon — jaki wydała kilkumiesięczna gospodarka „sanacyjnego" nadzoru sądowego w „Pepege".

W świetle powyżej opisanych faktów, unaocznia się cała nieszczerość przedsiębranych przez „sanację" środków do walki z bezrobociem.

Niestety — „sanacja" nie walczy z bezrobociem, lecz z robotnikami.

Kazimierz Rusinek.

Oświadczenie posłanki Mileny Rudnickiej

Sąd marszałkowski czy sąd partyjny?

Do Pana Marszałka Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej
w miejscu.

W mojej sprawie honorowej przeciw p. posłowi **Janowi Walewskiemu** zawiadomiony został arbiter p. poseł **Dr. Oleśnicki,** że na posiedzeniu w dniu 11 lutego b. r. p. Marszałek Sejmu wraz z pp. Wicemarszałkami Sejmu wybrali superarbitrem p. Wicemarszałka **Cara.**

Wobec tego muszę powołać się na następujący stan tej sprawy względnie dotychczasowy jej przebieg:

Znieważona słownie przez p. posła Jana Walewskiego na posiedzeniu Komisji Oświatowej Sejmu okrzykiem **„agentka Berlina",** skierowałam sprawę do sądu honorowego, wybierając na arbitra p. posła D-ra Oleśnickiego, członka Klubu Ukraińskiego. Arbitrem drugiej strony wyznaczony został p. poseł **Paschalski,** członek Klubu BB. Do wyboru superarbitra między arbitrami nie doszło pomimo tego, że ustanowiony z mojej strony arbiter p. poseł Dr. **Oleśnicki** oświadczył był drugiemu arbitrowi p. posłowi **Paschalskiemu,** że zgadza się, aby na superarbitra wybrano któregobądź z pp. posłów, byle nie członka Klubu Ukraińskiego lub Klubu BB., do których to klubów należą strony będące w sporze. P. poseł **Paschalski** uznał początkowo to stanowisko za słuszne, później jednak na skutek konferencji z p posłem **Walewskim** oświadczył p. posłowi **Oleśnickiemu,** że zgodzi się tylko na superarbitra należącego do klubu BB. Wobec tego p. poseł **Dr. Oleśnicki** pismem z dnia 27 stycznia b. r. zawiadomił o tem Pana Marszałka, podając przytem wyraźnie przyczynę, dla której do porozumienia co do osoby superarbitra między arbitrami nie doszło.

Pomimo tak poprawnego stanowiska w tej sprawie arbitra p. posła **Oleśnickiego** mianowany został superarbitrem poseł należący do tego samego Klubu, co strona przeciwna, a także i drugi arbiter.

Zwracam uwagę, że w postanowieniu art. 95 regulaminu obrad Sejmu (o naznaczaniu superarbitra przez Marszałka wraz z wicemarszałkami w razie niezgody arbitrów co do osoby superarbitra) zaszła obecnie taka zmiana, że dawniej wicemarszałkowie byli przedstawicielami kilku klubów, obecnie zaś całe prezydjum Sejmu znajduje się w ręku klubu jednego.

Wobec takiego złożenia sądu, niebywałego w praktyce parlamentarnych sądów honorowych, oświadczam, że zmuszona jestem zaniechać dochodzenia wobec p. posła Walewskiego zadośćuczynienia za wyrządzoną mi zniewagę.

Posłanka na Sejm
(—) **Milena Rudnicka.**

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Faszyzm współczesny

III. IDEOLOGJA FASZYZMU

Przechodzimy do innego zagadnienia, związanego z faszyzmem. Do wzajemnego stosunku faszyzmu i **komunizmu.**

Że faszyzm zwalcza komunistów — to jasne z samej istoty klasowej faszyzmu. Niemniej przeto często posiłkuje się komunizmem, dla rozbijania frontu proletarjackiego i osłabienia obozu robotniczego.

Nie ulega wątpliwości, że — objektywnie, to znaczy niezależnie od zamiarów komunistów — komunizm **pomaga** faszystom: 1) przez rozbijanie ruchu (Niemcy! Polska!); 2) przez dyskredytowanie w pojęciu robotnika hasła demokracji. „To burżuazyjne hasło!" — woła komunista w zaślepieniu, nie widząc, że np. we Włoszech, wobec braku demokracji, klasa robotnicza została całkowicie wyeliminowana (usunięta) z życia politycznego, łącznie z komunistami...

Pod hasłem (rzekomo) bardziej „radykalnej" taktyki komuniści doprowadzili, gdziekolwiek zwyciężali na Zachodzie bodaj na chwilę, do zniszczenia ruchu robotniczego. Albowiem ta „radykalna" taktyka nie liczyła się ani z układem sił wewnętrznych, ani z możliwością interwencji zzewnątrz. W rezultacie mamy regułę: gdziekolwiek przeszła „czerwona" stopa komunizmu, tam utrwaliła się czarna stopa faszyzmu. Przykłady — Bawarja, Finlandja, Węgry. Nawet we Włoszech znane hasło „zajmowania fabryk" było podyktowane powiewami rosyjskiego bolszewizmu i ułatwiło zwycięski faszystowski „pochód na Rzym" (1922). Ale najklasyczniejszy przykład — Węgry. Ten przykład winien być dla klasy robotniczej ważnem ostrzeżeniem. Na chwilę można było zdobyć władzę i stworzyć rząd komunistyczny Beli Kuna — jak niebawem interwencja reakcyjnej Rumunji położyła kres komunizmowi. Przez długie lata Węgry potem jęczały pod butem dyktatury Hortyego-Bethlena. Do dziś dnia burżuazyjna dyktatura trwa — nieco złagodzona wysiłkami socjalnej demokracji. To samo było w Finlandji. To samo — w przybliżeniu — w Monachjum (Bawarja). Nigdzie ta rzekomo radykalna taktyka do trwałego zwycięstwa nie doprowadziła. Wszędzie zostawiała zgliszcza i wypaliła na długo znaczną część sił proletarjatu. Ciekawe jest jeszcze spustoszenie w proletarjackich siłach w krajach agrarnych, jak Rumunja i Jugosławja; patrz art. tow. Topałowicza w **„Kampfie".**

Ale najciekawszą jest sytuacja w **Niemczech.** Idzie naprzód niepowstrzymanie fala hitleryzmu. Tymczasem jedyna możliwa tama, proletarjacka, jest rozłamana. Znany amerykański dziennikarz Knickebrocker w swej najnowszej pracy — reportażu „Niemcy takie, czy inne?" (niem.), oblicza ustosunkowanie sił w roku 1932, w razie wyborów tak: 36 milj. ogółu wyborców, z tego Hitler 12, Socjalizm 6, komunizm także 6. Czyli, że w razie jednolitego frontu robotniczego, jest on silniejszy od Hitlera; pamiętajmy, że w polityce 6 i 6 daje nie 12, lecz znacznie więcej, może nawet 20. Zdwojone siły, to potrojona energja i siła oporu.

Ale komuniści — zależni zresztą od Moskwy — nazywają Socjalizm **„Socjalfaszyzmem".** Zupełnie bezmyślnie, bo właśnie ten Socjalizm stoi w ogniu najgorętszej walki z faszyzmem (Polska). Wywołało to, jak wiadomo, ostrą krytykę Trockiego, który w 3 małych niemieckich broszurkach ostro wystąpił przeciwko głupiej teorji „socjalfaszyzmu", gorąco polecając stworzenie wspólnego frontu **socjalistów i komunistów. Ostro także przeciwstawił się zgubnemu** — jak zwykle — pomysłowi taktycznemu komunistów: aby **dopuścić** spokojnie Hitlera do rządów, by się skompromitował... Trocki słusznie wskazuje na to, że taka taktyka jest możliwa wobec partji zwykłej, parlamentarnej, która skompromituje się i spokojnie odejdzie od steru. Ale Hitleryzm nie jest partją parlamentarną, lecz faszystowską: korzysta tylko na razie ze sposobów parlamentarnych. Gdy dorwie się do władzy, umocni się w siodle przy pomocy armji i swych „oddziałów szturmowych". Wówczas może zniszczyć — powiada Trocki — kwiat proletarjatu niemieckiego i na długi czas sparaliżować walkę proletarjatu.

Tak, to prawda, że odpowiedzialna chwila walk z falą faszystowską wymaga **jedności** proletarjatu. Niestety, partje komunistyczne są zależne od Moskwy, od jej polityki, interesów i zgubnych pomysłów taktycznych, do których należy także teorja „socjalfaszyzmu".

W rezultacie mamy w Polsce takie miejscowości, gdzie wpływy wśród robotników są podzielone na 3 części: I. Socjalizm, II. Komuna, III. Agentura sanacyjna (BBS. lub Moraczewszczyzna). Łatwo pojąć, że z tej sytuacji cały profit przypada faszyzmowi, bo komuniści i Socjaliści się neutralizują wzajemnie i nie dopuszczają do masowej akcji. Na tem rośnie ajentura faszyzmu. Gdyby te dwie pierwsze części stały się jednością i wystąpiły w obronie demokracji, ta ajentura zostałaby startą na miazgą — naporem mas i siłą moralną.

Tak jedność akcji robotniczej, jedność szeregów jest najważniejszem hasłem w walce z faszyzmem, który nie tylko atakuje zzewnątrz, ale także dezorganizuje od wewnątrz. Niestety, akcja komunistyczna nie przebiera w środkach, posługuje się całym aparatem oszczerstw i demagogji, łamie front, — i w rezultacie wzmacnia **faszyzm!...**

Protest robotników miejskich w Warszawie

Przeciwko zamierzonym obniżkom płac

Na ogólnych zebraniach delegatów robotników, zatrudnionych w instytucjach Magistratu m. Warszawy, uchwalono rezolucję, **protestującą bardzo energicznie przeciwko metodom oszczędnościowym władz miejskich i państwowych,** które — jak stwierdza rezolucja **— doszły już do absurdalnych granic, rujnując robotników moralnie i materjalnie.**

W tych niebywale ciężkich warunkach, Min. Spr. Wewn. wniosło do Sejmu, projekt ustawy, **uchwalenie której obniżyłoby obecne głodowe zarobki robotników jeszcze o dalsze 35 procent.**

Zebrani delegaci wyrażają **kaaegoryczny protest przeciw projektowanej ustawie,** oddając pod sąd opinji publicznej tę kwestję, czy robotnik, przy ciężkiej, ryzykownej i odpowiedzialnej pracy w instytucjach publicznych, może uczciwie i wydajnie pracować o głodzie i w ciągłej trosce o zdrowie głodującej wraz z nim rodziny.

Zebrani delegaci wyrażają **kategory-** stawienia w spokoju już poobniżanych płac robotniczych i świadczeń w naturze, oraz ustalenia **minimum płacy,** któ re nie może być w żadnym wypadku zmniejszone.

Rezolucja wykazuje, że od dnia 1-go kwietnia r. ub. robotnicy stracili ze swych zarobków razem 66 proc. w po równaniu z marcem 1931 r.

Zebrani delegaci postanawiają **przeciwstawić się jaknajenergiczniej zamierzonym dalszym obniżkom płac i uchwalają w najbliższych dniach zwołać wiec robotników, zatrudnionych w instytucjach miejskich, dla poinformowania ich o grożącem niebezpieczeństwie i powzięcia uchwał w obronie swego istnienia.**

OD REDAKCJI

Z powodu nawału materjału bieżącego, dalszy ciąg odcinka powieściowego zmuszeni jesteśmy odłożyć do następne go numeru.

Z Polskiego Tow. Fizycznego

Dnia 22.II, w poniedziałek, o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Zakładzie Fizyki Doświadczalnej (Hoża 69), kolejne posiedzenie Warsz. Odziału Polskiego Tow. Fizycznego, na którem p. dr. inż. W. **Szymanowski** wygłosi referat **„Z badań nad działaniem krótkich fal elektromagnetycznych".**

STAN POGODY

POGODA ZMIENNA.

Przewidywany przebieg ogody . Nocą pochmurno i opady śnieżne, rankiem i w ciągu dnia rozpogodzenia. Najpierw odwilż, w godzinach popołudniowych spadek temperatury. Porywiste wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie w teatrze „Nowości" indywidualne bokserskie mistrzostwa Warszawy.

Pierwszego dnia Urkiewicz (Jordan) odniósł zwycięstwo nad Mrozowskim (Legja), Wieczorek wygrał na punkty z Rotholcem Pasturczak zwyciężył Zyga, Pernak przegrał z Bąkowskim, Wrzosek został pokonany przez Birencwajga, Orlicz wygrał z Cackowskim, Brzóska bije w drugiej rundzie przez k. o. Wichlińskiego, Bartosiak przegrał na punk ty z Woźniakiem, wreszcie Wysocki wy grał z Głowackim.

Drugiego dnia rozegrano półfinały.

W wadze muszej Pasturczak pokonał na punkty Urkiewicza.

W wadze koguciej Kazimierski wygrał ze Śmiechem.

Następna walka Zbierski — Czubiński kończy się zwycięstwem Zbierskiego.

Spotkanie Anders — Olszewski przyniosło nowe zwycięstwo ambitnemu Andersowi.

W dalszych walkach Bąkowski wyeliminował Orlicza, Wysocki wygrał z Woźniakiem, Garbasz przegrał z Antczakiem, wreszcie Karpiński odniósł łatwe zwycięstwo nad Strzelcem.

Dalsze półfinały i finały rozegrane zostaną dnia 28 b. m.

MECZE HOKEJOWE W WARSZAWIE

W niedzielę odbyły się w Warszawie następujące mecze hokejowe:

W zawodach o mistrzostwo klasy B **Skra** wygrała z **ZASS** 5:0 walkowerem z powodu spóźnienia się ZASS-u. W meczu towarzyskim zwyciężyła Skra 6:0 (3:0, 3:0), przyczem mecz skrócono do 2 tercji. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Smosarski II (3), Borkowski, Smosarski I i Błazałek II (po jednej). Sędziował p. Nisman.

Na boisku Skry rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy Polonią a Makabi. Zwyciężyła Polonia 6:0 (2:0, 1:0, 3:0).

Komitet W. F. w Pruszkowie zorganizował wczoraj tak zw. Dzień sportów zimowych. Między in. rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy rezerwą warszawskiej Skry a miejscowym Zniczem, z wynikiem 2:2 (0:1, 2:1).

Bramki dla warszawskiej drużyny zdobyli Więckowski i Nagot, a dla miejscowych Pawlak i Raczkowski.

Z ŻYCIA PARTJI

Egzekutywa W. OKR. PPS. Dziś, o godz. 6.30 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy W. OKR. PPS., Długa 19.

Ruch akademicki

W poniedziałek, dnia 2 b. m. o godz. 7 min. 30 wiecz. w lokalu Z. N. M. S. (Czerwonego Krzyża 20, pokój 62), odbędzie się zebranie **Sekcji Samokształceniowej Z. N. M. S. i A. Z. B. „Ogniwo"** z referatem tow. posła **Kazimierza Czapińskiego** p. t. **„Gospodarcza i psychologiczna droga do Socjalizmu".**

RUCH KOBIECY

Centralny Wydział Kobiecy PPS. Posiedzenie Prezydjum Centralnego Wydziału Kobiecego PPS., odbędzie się w poniedziałek, dn. 22 b. m. o godz. 10-e rano.

Zebranie Koła Kobiet — Marymont. We wtorek, dn. 23 b. m. o godz. 7-ej, Krasińskiego 10, odbędzie się zebranie **Koła Kobiet — Marymont** z referatem obyw. **Neudingowej** na temat **„Trudności w wychowaniu dziecka".**

Towarzyszki i towarzysze proszeni są o liczne przybycie.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła".
ATLANTIC: „Plan W?".
APOLLO: „Raj ukradziony".
COLOSSEUM: „Na dworze króla Artura".
W małej sali: „Światła wielkiego miasta"
CASINO: „Ułani, ułani!..."
CAPITOL: „Purpurowa gondola".
CRISTAL: „Krwawa pieśń Jacka".
ERA: „Pieśń pu tyni" i rewja.
FORUM: „Wielkomiejskie ulice".
FILHARMONJA: „Aniołowie piekła".
HOLLYWOOD: „Szyb L. 23".
HELJOS „Marokko" z M. Dietrich.
KOMETA: „Czterech z Legji".
LUX: „Kobieta w płomieniach".
MAJESTIC: „Książę Bouboule" z Miltonem.
MASKA: „Król żebraków".
MEWA: „Łódź podwodna S. 44" i „Niewolnica Allaha".
MIEJSKI: „Dziecko grzechu".
PAN: „Purpurowa gondola".
PALACE: „Ronny".
ROXY: „Kurjer carski".
SPLENDID: „Żebrak Stambułu".
SOKÓŁ: „Potęga miłości" i „Ogród Allacha".
ŚWIATOWID: „Niech żyje wolność".
TOMBOLA: „Trójka" i „Godzina flirtu".
TON: „Wesoły porucznik" z Chevalier.
TĘCZA: „Meksykanka".
UCIECHA: „Jego maleńka" z Gaynor.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Gazy łzawiące na zebraniu Bratniej Pomocy S.U.W.

Wczoraj odbyło się walne zebranie Bratniej Pomocy S. U. W. pod znakiem silnej przewagi młodzieży Wszechpolskiej. Około godziny 12 w nocy, w czasie wyborów na prezesa Towarzystwa, rozległ się trzask wybijanych szyb i huk strzałów. Wśród paniki tysięczny tłum zebranych rzucił się do drzwi.

Po uspokojeniu ustalono, iż cały gmach Uniwersytetu został obrzucony pociskami gazów łzawiących; wybito szyby we wszystkich oknach aż do 1-go piętra.

Według zebranych na miejscu informacyj stwierdzono, że dokonała tego bojówka sanacyjnego „Legjonu Młodych", którego członków przychwycono i oddano do dyspozycji rektora. W wyniku zajść jest **kilku ciężko i kilku lekko rannych.**

Po wznowieniu zebrania te niesłychane metody zostały napiętnowane imieniem ZNMS, przez tow. Miznera.

Bliższe szczegóły tego niezwykłego zebrania i jego kulisów podamy w jutrzejszym numerze.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie **„Panna Maliczewska" G. Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej.**

TEATR WIELKI. Dziś grana będzie ciesząca się olbrzymim powodzeniem opera Bizeta **„Carmen".**

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grane będzie arcydzieło Szyllerowskie „Don Carlos".

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych krotochwila W. Rapackiego (syna) „Wesoły wspólnik" z Fertnerem, Ćwiklińską i Leszczyńskim.

TEATR NOWY daje pierwszą w tym sezonie serję przedstawień po cenach popularnych (od 2 złotych). Grana jest sensacyjna sztuka Sommerst-Maugham'a „Święty płomień".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głośna sztuka Katajewa „Defraudanci".

NOWA SZTUKA ADAMA GRZYMAŁY-SIEDLECKIEGO. Najbliższą premjerą Teatru Polskiego, wyznaczoną na sobotę 27 b. m., będzie lekka komedja p. t. „Ich synowa", znakomitego komedjopisarza Adama Grzymały-Siedleckiego.

„Ich synowa" odznacza się wszystkiemi zaletami pióra tego pisarza. Szerokie pole popisu znajdą artyści tej miary, co Marja Przybyłko-Potocka, Marja Modzelewska, Zofja Czaplińska, Stanisław Stanisławski. Resztę doskonałej obsady tworzą pp. W. Pawłowski, J. Krzewiński, J. Munclingerowa i W. Neubelt.

Reżyserja Gustaw Buszyński. Dekoracje Stanisława Śliwińskiego.

TEATR MAŁY Dziś i codziennie nowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra".

BANDA. KABARET KOMIKÓW Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód!"

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza" z Zizi Halamą, Parnelem, Gruszczyńskim, Wyrwiczem i innymi.

TEATR „WESOŁE OKO". Dziś i dni następnych retrospektywna rewja humoru p.t. „A la carte".

TEATR „QUI PRO QUO" daje dziś arcywesołą rewję p. t. „Miłe złoego początki..." która na premjerze zdobyła zdecydowany sukces. Publiczność gorąco oklaskiwała autorów, wykonawców oraz piękne i pomysłowe dekoracje G i J. Galewskich.

TEATR NOWY ANANAS. Dziś i codziennie rewja p. t. „Powszechne rozbrojenie" z udziałem nowozaangażowanego zespołu.

CYRK. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia nowego programu. 16 światowych atrakcyj i 120 krokodyli.

TEATR „MIGNON". Rewja humoru, pieśni it ańce w 20 obrazach „Granda kabaret tragików".

ZE STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI. 91 audycja odbędzie się w sali Konserwatorjum dziś o godz. 8-ej wieczorem.

Samobójstwa bezrobotnych i dotkniętych kryzysem

Przy ul. Elektoralnej 47, w mieszkaniu własnem przy cukierni, wczoraj o godz. 10 targnął się na życie 50-letni Władysław SWOBODZIŃSKI, właściciel tejże cukierni, mieszczącej się od 17 lat. S. z własnego rewolweru strzelił sobie w usta. Pogotowie przewiozło desperata w stanie b. ciężkim do szpitala Dz. Jezus, gdzie o godz. 13 zmarł.

Denat pozostawił żonę i dwoje dzieci. Swobodziński już od dawna nosił się z zamiarem samobójczym, z powodu krytycznych warunków finansowych, oraz zastoju w handlu.

Przy ul. Miłej 52, wczoraj rano z okna 4 piętra klatki schodowej wyskoczyła na asfalt podwórza 20-letnia Sura Bamhekierówna, pracownica igły. Desperatka zawadziła o kinkiet nad sienią, wskutek czego osłabiło to impet upadku. Lekarz pogotowia stwierdził wstrząs mózgu, złamanie lewej ręki, oraz potłuczenia policzka i czoła. Lekarz przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala na Czystem. Przyczyna — prawdopodobnie rozpacz z powodu braku pracy.

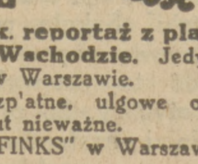
Na cmentarzu powązkowskim, w kwaterze 175 (rząd 6), napiła się esencji octowej 30-letnia Władysława Górna, bezrobotna. Pogotowie przewiozło desperatkę do domu. Przyczyna — krytyczne warunki materjalne.

— 33-letnia Stanisława Krajewska, bezrobotna, również napiła się esencji octowej w bramie domu Smocza 1. Desperatkę przewieziono do szpitala Wolskiego. Powód — brak pracy.

— 34-letnia Marja Wojciechowska, bez zajęcia, napiła się kwasu octowego.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05—12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 13.10. Płyty. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM. 13.15—13.25 Komunikat gospodarczy. 13.40—13.55 Pogadanka rolnicza. 13.55 — 14.00 Muzyka. 14.00 — 14.15 Pogadanka rolnicza. 14.15 — 14.20 Muzyka. 14.20 — 14.35 Pogadanka rolnicza. 14.50 — 15.15 Orkiestra gitar hawojskich (płyty). 15.15 — 15.25 Przegląd komunikacyjny. 15.25 — 15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli. 15.45 — 15.50 Giełda pieniężna. 15.50—16.20 Piosenki rewjowe (płyty). 16.20 — 16.40 Lekcja języka crancuskiego (kurs elemtn.). 16.40 — 17.10 Chopin: koncert (płyty). 17.10 — 17.35 „Jerzy Waszyngton". 17.35 — 18.50 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Adria". 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Wiadomości bieżące rolnicze. 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.45. Orkiestra Lensena (płyty). 19.45 — 20.00. Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 22.25. Audycja poświęcona 200-ej rocznicy urodzin Waszyngtona. 22.30 — 22.35 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.35 — 22.40 Komunikaty PIM i policyjny. 22.40 — 24.00 Muzyka taneczna z danc. „Oaza".



WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.